



W Luzinie na Kaszubach odbył się dzisiaj (sobota, 9 października) pogrzeb prof. Gerarda Labudy. Wielki polski uczyony został odznaczony pośmiertnie Orderem Orła Białego. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczył premier Donald Tusk. – Dla Polski i polskiej państwowości obecność i praca prof. Gerarda Labudy miała znaczenie bezcenne. Jego życie i dzieło pokazuje, że dla siły i trwałości państwa wielkie znaczenie ma świadomość historyczna i świadomość swoich korzeni – powiedział premier. Podkreślił szczególne przywiązanie prof. Gerarda Labudy do Pomorza i Kaszub. – Dzieło, książki, artykuły, i całe życie prof. Labudy to świadectwo witalności Kaszubów – zaznaczył. – Tacy ludzie zdarzają się bardzo rzadko w historii, dlatego tak bardzo jesteśmy wdzięczni profesorowi, za to, co dla nas zrobił. (cytaty za: Centrum Prasowe Rządu). Premier powiedział również, że przybył pożegnać profesora jako student, którzy uczył się z jego książek oraz jako Kaszub.

Na stronie internetowej Prezydenta Rzeczypospolitej ukazał się komunikat: "8 października br. podczas Mszy Świętej w Kościele o.o. Dominikanów w Poznaniu Doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Tomasz Nałęcz odczytał list skierowany przez Prezydenta RP do rodziny prof. Gerarda Labudy oraz przekazał na ręce najbliższej rodziny Profesora odznakę nadanego pośmiertnie Orderu Orła Białego. Order został nadany prof. Gerardowi Labudzie w uznaniu znamienitych zasług dla nauki polskiej, za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej".

Treść listu Prezydenta Bronisława Komorowskiego do rodziny prof. Gerarda Labudy:

*Uczestnicy uroczystości pożegnania
śp. Pana Profesora Gerarda Labudy
w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu*

Gorze nam się stało! Jedynie tymi słowami, które książę Henryk Pobożny wypowiedział na polu bitwy legnickiej, a które są być może – jak dowodził śp. Pan Profesor Gerard Labuda – najstarszym zapisanym zdaniem w języku polskim, oddać możemy żal po śmierci tego wielkiego uczonego. Odszedł nestor polskich nauk historycznych, wybitny mediewista, ostatni z

tych najznakomitszych badaczy, którzy przenieśli w okres powojenny etos i tradycje akademickie dwudziestolecia, zapewniając ciągłość formacji kolejnych pokoleń intelektualistów polskich.

Wiadomości o Jego pogarszającym się samopoczuciu, chorobie i śmierci ogromnie nas zasmuciły. Samemu mając zaszczyt należeć do cechu historyków, jestem przekonany, że tak odczuwało całe środowisko polskich badaczy dziejów. Wiemy też jednak – i to pragnę dzisiaj podkreślić – iż nie wszystek On umarł. Żyją Jego prace, z których ostatnia, poświęcona ulubionej przezeń analizie źródłoznawczej, nie zdążyła już trafić z drukarni na Jego biurko. Żyją i pracują owocnie na niwie uniwersyteckiej dziesiątki magistrów, doktorów i profesorów – Jego naukowych uczniów, a zarazem duchowych dzieci. Żyje wreszcie w naszej pamięci On sam – Jego postawa jako rzetelnego uczonego i dobrego, wielkodusznego człowieka. I jestem przekonany, że to wspomnienie przechowamy wszyscy w sercach i umysłach, bo komu raz było dane Go spotkać, ten wie, że osobowości takiego formatu zapomnieć nie sposób.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej pochylam głowę na znak hołdu dla śp. Pana Profesora Gerarda Labudy. W uznaniu Jego osiągnięć badawczych podjąłem decyzję o uhonorowaniu Go najwyższym polskim odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego. Cześć Jego pamięci!

*Bronisław Komorowski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej*

Czytaj również [Prof. Gerard Labuda - ostatni z wielkich](#)

W bezchmurnym niebie lśnił księżyc jaskrawy, żywosrebrny, rozsiewający światło niemal dzienne. Tysiące gwiazd zalegały nieboskłony i zenit najwyższy. Wiatr powiewający od morza niósł w kaszubskie i lechickie łądy zapach wody słonej i zapach jodowy, szczególną rzeźwość i siłę. Podnosił z dalekich nad głębiną rozpostarc fale duże i poganiał je ku brzegom zalewem tak szerokim jak zatoka. Fale biegły chyżymi bryłami, a napotkawszy brzegi w swej drodze zwiły się na nich świdrem zielonym wokół samych siebie, rozpryskując niezliczone piany.

Wiatr odbijał się od ruchomej i szumiącej powierzchni i padał na wzgórza gliniaste, na prastare moreny, zbożami dostalymi okryte - wiał w doliny płaskie i długie, odwiecznym załadowane torfowiem - pomiatał mgłami ciągnącymi od dolin ku leśnym pagórkom. W locie swym kołysał łany żyta przelewające się ze wzgórz na wzgórza, wysuszał ziarna w kłosach i żółtobiałą barwę nadawał zielonym ździebeł kolankom. Fale żyta szumiały własnym swym głosem nad własnym głosem fal morza, bytując w świetle księżyca. Wiatr od morza przypadał na wyżyny Oksywia, dął w lasy wejherowskie, w puckie łąki i niże, piaski, wydmuchy i zarośla Helu, w błota karwińskie i jeziorzysko Żarnowca.

Każda pierś ludzka oddychała radośniej i szerzej wiatrem od morza. Serce krzepiło się, uderzało swobodnie, gdy pochłoneły go płuca. Zakradał się w żyłeczki małych dzieci i dawał nowy pęd kropelkom krwi nieskałanej. Błogosławili go ludzie silni, robotni i potężni w ramieniu, których chwila wytchnienia krótka jest jako ten wieczór. Błogosławił go rybak, zwiastuna pogody

- „Ost - rebocci trost” - pociechę i otuchę, wrzucając sieci w czarną łódź, schłostaną od pienistych grzyw denegi, wciągając długie swe buty przed nocną pracą na morzu. U drzwi domków ceglanych, na progach siedząc kamiennych, starcy z opuchłymi nogami wsłuchiwali się z rozkoszą w znajomy jego szum, przyjaciela, który wielkie wznosi wały z tamtej strony Helu, a na tyse głowy i zmarszczkami porznięte oblicza padając, dawne przypomina sprawy, walki, burze, młodociane i męskie lata. Błogosławiły go usta młodzieńcze, szepcząc w ukochane usta słowa szaleństwa ludzkiego, przez wiatr z morza w serce rzucone. Błogosławiły go matki z miast dalekich, na kolana u łóżeczek dziecięcych rzucone, zanosząc tajną, najżarliwszą, najbardziej strzelistą i pokorną modlitwę do Boga wiecznie żywego...

Stefan Żeromski, *Wiatr od morza*

Prof. Gerard LABUDA - urodził się 28 grudnia 1916 w Nowej Hucie koło Kartuz, naukę rozpoczął w rodzinnym domu, kontynuował ją w szkole powszechnej w Luzinie. Znając dwa języki i wykazując nieprzeciętne zdolności, po kilku tygodniach pobytu w szkole, został przeniesiony od razu do trzeciej klasy. Uczęszczał do gimnazjum klasycznego w Wejherowie, w 1936 roku rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Poznańskim, był uczniem profesorów Kazimierza Tymienieckiego i Józefa Widajewicza. Napisana podczas studiów monografia o biskupie Chrystianie zyskała status monumentalnej pozycji w polskiej historiografii. Pracował jako archiwista, zaś w roku akademickim 1938-1939 był stypendystą Uniwersytetu w Lund w Szwecji. Po wybuchu wojny kontynuował studia na tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich w Warszawie, gdzie w 1943 roku otrzymał tytuł magistra (*Polska i krzyżacka misja w Prusach*), doktorat obronił w 1944 roku (*Założenia Arcybiskupstwa Magdeburgskiego i Biskupstwa Poznańskiego na tle wschodniej polityki misyjnej*), habilitacja w 1946 roku na Uniwersytecie Poznańskim (*Studia nad początkami państwa polskiego*). Jeszcze w czasie wojny wykładał w filii Uniwersytetu Ziem Zachodnich w Kielcach.

Od 1950 r. profesor Uniwersytetu Poznańskiego, od 1953 r. także w Instytucie Historii PAN - tamże na czele Zakładu Historii Pomorza. W latach 1962-1965 pełnił funkcję rektora UAM. Od 1964 r. członek korespondent PAN, od 1968 r. członek rzeczywisty, w latach 1972-1980 prezes oddziału poznańskiego, w latach 1984-1989 wiceprezes; w latach 1989-1994 prezes reaktywowanej Polskiej Akademii Umiejętności, następnie prezes honorowy. Związany był również z Instytutem Zachodnim w Poznaniu. W latach 1972-1975 i 1980-1981 prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zmuszony do zaprzestania pracy naukowej na UAM po 1968 roku (jego dwaj synowie brali udział w protestach Marca 1968), kontynuował badania w Instytucie Historii PAN. W latach późniejszych wrócił do UAM, by nadal (choć już bez wynagrodzenia) kierować do emerytury w 1986 roku pracami swojego zakładu.

Do montażu wykorzystano fotografię ze strony internetowej Poznańskiego Towarzystwa

Order Orła Białego dla prof. Gerarda Labudy

Wpisany przez Administrator

sobota, 09 października 2010 19:25 - Poprawiony poniedziałek, 31 stycznia 2011 23:59

Przyjaciół Nauk.